Nr. 227 | Kraków, środa 1 października 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Straszna groźba"

Drżyj centrolewie! Obok jawnych i zakłamanych wrogów wyrósł ci jeszcze jeden i to niebylejaki: ziemianie, popularnie obszarnikami zwani, którzy dopiero przy pomocy przełomu majowego obudzili się z kilkoletniego snu politycznego, w który ich pogrążyła konstytucja republikańska. Ci, którzy przez kilka lat siedzieli cicho, zadowalając się skubaniem państwa na swe stanowe cele, dożyli swego „cudu nad Marną", przedstawiającego się na naszym gruncie w postaci Nieświeża i Dzikowa. Ziemianie, czując poparcie czynnika zwalczającego konstytucję republikańską i opłacając to poparcie pieniędzmi pochodzącemi w różnych postaciach ze skarbu państwa, ożywili się i nietylko sięgają modą starogalicyjską po mandaty, ale ośmielają się nawet na uchwalanie żądań — oni, pozostałości z bezpowrotnie minionych czasów, sztucznie tylko utrzymujący się jeszcze jako całkiem zbędny dodatek nowoczesnego społeczeństwa.

Zebrali się tedy przedstawiciele ziemian na zjeździe w Warszawie 26 września i orzekli uroczyście: całe zło, które obecnie w Polsce się rozwielmożniło, pochodzi z powodu złej konstytucji i dlatego potrzeba ją „odpowiednio poprawić". Z całą przyjemnością potwierdzamy opinję pp. ziemian, że konstytucja jest zła, ale dla nich jest nią nietylko ta z 17 marca 1921, lecz każda konstytucja, która zawierałaby takie niewczesne dla ich zaśniedziałych pojęć rzeczy, jak równość obywatelstwa, zniesienie przywilejów i tytułów szlacheckich, a już najbardziej prawo głosowania „pastucha od świń" narówni z jego „jaśnie panem".

Wydawszy ze siebie tę głęboką prawdę, że konstytucja wymaga poprawy, ziemianie natężyli nawet mózgownice i wymyślili środek, jak to ma się stać, środek mało oryginalny, bo wzięty ze słownika ich obecnego pana i mistrza. Ma to się stać przez „zwalczanie wszelkiemi środkami akcji stronnictw zrzeszonych w tzw. centrolewie" — co za straszna groźba i jakie nieobliczalne wprost konsekwencje: ziemianie występujący do walki! Sami jednak czują, że w walce takiej mogą conajwyżej — wbrew szlacheckiej tradycji — być ciurami, czyjemś popychadłem i z miejsca intonują tak dobrze nam znaną melodję: „Bo nam do boju siły brak". Walkę z „tzw. centrolewem" mają prowadzić „wszystkie żywioły stojące istotnie na gruncie konsolidacji państwa".

Co to jest, w zrozumieniu tej uchwały, konsolidacja państwa? Nic innego, jak najszersza możliwość zyskania — kredytów rolnych. — Istotnie rozumne połączenie — powiedzmy — uczucia z interesem: gdy państwo będzie skonsolidowane, otworzą się drogi dla pożyczki zagranicznej, a pożyczka zagraniczna zapewni, jak ta z r. 1927, lwią część rolnictwu jako „najważniejszej gałęzi produkcji". Bardzo proste rozwiązanie także tych trudności gospodarczych, o jakich mówi zjazd ziemian. Pięknie i dobrze, ale kto ma się do tej konsolidacji przyczynić? A któżby inny, jak nie „porozumienie między ziemianami (oni się nazywają stronnictwem narodowem) a czynnikami rządowemi? Tum cię chciał — rząd ma być tą opoką, na której ziemianie chcą utworzyć konsolidację, podczas gdy „tzw. centrolew" to tylko partyjnictwo, to dążenie do załatwienia interesów partyjnych.

Okrutnie się boimy, żeby „tzw. centrolew", niezłamany Brześciem, groźbami wywiadowemi, rewizjami itd., nie nastraszył się groźnego pomruku ziemian i zaprzestał niepotrzebnej i szkodliwej zabawy w wybory i to wybory, z których ma wyjść Sejm odporny wobec żądań ziemian i ich protektora. Nie jest to drobnostka mieć obok tylu wrogów jeszcze ziemian, z których każdy ma wprawdzie tylko jeden głos, o ile nie siedzi zagranicą, ale ma też otwartą — cudzą — kieszeń, z której płyną środki na konsolidację państwa w postaci jedynego, wszechzbawiennego BB. Mamy też i drugi strach: czy „tzw. centrolew" nie zechce w tych ciężkich i smutnych czasach potraktować tej chętki i groźby ze strony — humorystycznej? „Więcej wrogów, większy honor" — mówili średniowieczni rycerze, co to jednak za wrogi dzisiejsi ziemianie i jaki to honor z nimi się potykać, kiedy się kryją za plecyma swych giermków.

A przytem co za tupet i jaka perfidja w tej uchwale zjazdowej. Ziemianie oświadczają gotowość poparcia każdej inicjatywy duchowieństwa — czy także tej, której dał wyraz biskup piński ks. Łoziński, mianowicie żeby nie robiono oszustw i gwałtów wyborczych? Z pewnością nie — ziemianie wiedzą doskonale, że bez oszustw i gwałtów ani oni sami ani obóz, do którego się przyczepili, nie osiągnie takiej siły, żeby mógł „poprawić" konstytucję w duchu dla ziemian pożądanym.

Próżne słowa, daremny trud. Umarli nie wstają z grobów a galwanizowanie trupa dziś już także wyszło z mody. Przy kieliszku i cygarze można uchwalić rozmaite żądania i groźby, ale wprowadzić je w czyn — o tem decydują inne siły, które kpią sobie z takich gróźb i takich ludzi.

Dopilnujcie swego prawa wyborczego!

JAK NALEŻY SPRAWDZAĆ SPISY WYBORCÓW I REKLAMOWAĆ PRZECIWKO POMINIĘCIU W SPISIE

Spisy wyborców do Sejmu i Senatu każdy ma prawo sprawdzać w biurach obwodowych Komisyj Wyborczych w czasie od 27 września do 10 października.

Sprawdzać można i trzeba nietylko swoje własne nazwisko, ale jednocześnie i nazwiska członków rodziny, współmieszkańców, domowników i wogóle osób, któremi się interesujemy.

W tem samem biurze Obwodowej Komisji Wyborczej można i trzeba sprawdzić jednocześnie: 1) spis wyborców do Sejmu i 2) spis wyborców do Senatu.

Należy sprawdzić nietylko, czy dana osoba została umieszczona w spisie, ale również czy jej nazwisko, imię i adres zostały podane dokładnie (aby potem nie było z tego powodu trudności przy głosowaniu).

Każdy ma prawo wnosić do właściwej Obwodowej Komisji Wyborczej reklamacje przeciwko pominięciu w spisie wyborców nietylko jego samego, ale i jakiejkolwiek innej osoby.

Reklamacje mogą być zbiorowe, t. j. jedna reklamacja może dotyczyć nietylko jednej, ale jednocześnie większej liczby osób.

Reklamacje można zgłosić bądź ustnie, bądź na piśmie.

Reklamację ustną należy zameldować przewodniczącemu Komisji Wyborczej, jego zastępcy, lub dyżurującemu w biurze członkowi Komisji Wyborczej i dopilnować, aby zaraz spisany został protokół, wskazujący: 1) nazwisko i adres reklamującego, 2) imiona, nazwiska i adresy osób, których reklamacja dotyczy i 3) dokumenty przedstawione na poparcie reklamacji.

Reklamacja pisemna musi być podpisana przez osobę reklamującą i złożona w biurze Komisji Wyborczej na ręce przewodniczącego lub jego zastępcy. (Wzór reklamacji pisemnej podany jest na stronicy 3).

Przy meldowaniu reklamacji należy złożyć (lub przynajmniej okazać przewodniczącemu Komisji dla odnotowania) **dowody**, stwierdzające wiek i miejsce zamieszkania osób, których reklamacja dotyczy, oraz okoliczność, że mieszkają one w danym okręgu wyborczym przynajmniej od 29 sierpnia 1930 roku; dowodami takiemi mogą być: paszport, legitymacja służbowa, poświadczony przez rządcę domu wyciąg z ksiąg ludności i t. p.

Ostateczny termin zgłaszania reklamacji upływa w dniu 11 października roku bieżącego.

Wyborcze lokale reklamacyjne PPS

w Krakowie

mieszczą się:

I. dla dzielnicy: Śródmieście i Piasek — w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, III piętro oficyna;

II. dla dzielnicy: Kleparz i Wesoła — w Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15—17;

III. dla dzielnicy: Nowy Świat, Wawel, Półwsie Zwierzynieckie i Dębniki — w Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16;

IV. dla dzielnicy: Zwierzyniec — w Czytelni Robotniczej, przy ul. Królowej Jadwigi;

V. dla dzielnicy: Nowa Wieś—Łobzów — w Czytelni Robotniczej, ul. Kazimierza Wielkiego 85;

VI. dla dzielnicy: Warszawskie — w lokalu p. Badera, przy Alei Królewskiej 59;

VII. dla dzielnicy: Zakrzówek — ulica Dworska 26;

VIII. dla dzielnicy: Podgórze i Ludwinów — w Domu Tramwajarzy, plac Serkowskiego 17;

IX. dla dzielnicy: Dąbie—Grzegórzki — w fabryce „Jedność", przy ul. Kosynierów;

X. dla dzielnicy: Krowodrza — u p. Rajtara, ul. Mazowiecka 77.

W wymienionych lokalach można przeglądać listy wyborców do Sejmu i Senatu codziennie od godziny 6—9 wieczorem. Tamże udziela się także wszelkich informacyj w sprawach wyborczych i reklamacyjnych.

Komitet Wyborczy PPS i Centrolewu okręgu Kraków—miasto.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Nie zapominać!

Dzień w dzień trzeba pisać o Brześciu. Niema wprawdzie obawy, aby o nim, o „gościach" w jego murach choć na chwilę zapomniano, gdyż rząd sam utrzymuje pamięć ludzi w natężeniu, powiększając codziennie grono tych „gości", chodzi jednak o inny rodzaj pamięci: o przypomnienie tego bezmiaru niesprawiedliwości, jaka tym dotychczas aresztowanym tam się dzieje.

Dziś kończy się czwarty tydzień od pierwszych, masowych aresztowań. Czy aresztowani sami, czy społeczeństwo wie, za co zostali aresztowani? Poza łajdackiemi informacjami pewnej prasy nikt nic nie wie — aresztowano na rozkaz ministra spraw wewnętrznych a prokurator ma znaleźć odpowiednie paragrafy dla uzasadnienia aresztowania i dotychczas widocznie ich nie znalazł, gdyż sędzia śledczy nie ma jeszcze materjału do śledztwa.

Weźmy konkretny wypadek: aresztowanie Korfantego. Nie byliśmy nigdy przyjaciółmi p. Korfantego, przeciwnie — zwalczaliśmy jego metody polityczne i jego metody robienia interesów, ale sprawiedliwość należy się każdemu człowiekowi, tembardziej dopiero podejrzanemu a nie zasądzonemu. Gdy rozeszła się wiadomość o aresztowaniu Korfantego, każdy z miejsca sobie pomyślał: oho, polityka. Co jednak się okazuje? Komunikat urzędowy głosi, że aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia Banku śląskiego o oszustwo i że więcej takich spraw jest przedmiotem dochodzenia. Dobrze, oskarżony o oszustwo ma iść pod śledztwo, choć do wyjątków należy, aby takiego oskarżonego zamykano na czas śledztwa w więzieniu. Korfantego nietylko zamknięto, ale nawet w Brześciu, w więzieniu wojskowem, które można sobie ostatecznie wyobrazić jako „schowek" dla przestępców politycznych, ale nigdy dla — jak w wypadku Korfantego — oskarżonych o przestępstwo kryminalne.

O co oskarżają innych b. posłów, siedzących w Brześciu? Dalibóg, nie wiemy, gdyż cytowany równocześnie z aresztowaniem artykuł kodeksu rosyjskiego jest w zastosowaniu do nich tak absurdalnym, że bardzo jest wątpliwem, czy sędzia śledczy weźmie go za podstawę śledztwa a prokurator za podstawę oskarżenia. Zresztą — nic, żadnych pozytywnych zarzutów, żadnego usprawiedliwienia poza naiwnem stwierdzeniem w wywiadzie nr. 4, że „niech te oczajdusze posiedzą przynajmniej przez czas wyborów".

Tak jest, o to tylko chodziło i jeszcze o to, aby na b. posłów rzucić cień, aby ich uniemożliwić w oczach wyborców, z których niejednego może razić „siedzenie w kryminale". Widzimy, jak celowo i systematycznie operuje się, aby kara przed wyrokiem była wymierzona i odpokutowana. Sąd — zawsze to niepewna rzecz, może być tak, może być i inaczej — Brześć, jego baszta, komendant jego korytarza — to nie zawiedzie, na to śmiertelny wróg b. posłów może napewno liczyć.

Jest rzeczą niezwykłą i w żadnym kraju o normalnym wymiarze sprawiedliwości niepraktykowaną, aby więzić ludzi — choćby tak „ostatniego rzędu" jak byli posłowie — na podstawie przestępstw, które dopiero po aresztowaniu konstruuje się i to w widocznie nieudolny sposób. Nie zachowuje się nawet prostej ostrożności, aby nie rozgłaszać rzeczy, które przed upływem 24 godzin okazują się niezdałym tematem do oskarżenia. Np. b. posłowi Wierczakowi groziło zaaresztowanie za „podburzającą mowę" wygłoszoną 9 września na zgromadzeniu w Gnieźnie. Okazało się jednak, że Wierczak w tym dniu ani w Gnieźnie nie był ani żadnej mowy nie wygłaszał. A gdyby był został aresztowany i schowany w Brześciu? Byłby siedział taksamo jak inni, oskarżeni o takąsamą „zbrodnię" bez miejsca pobytu i możności jej popełnienia.

Ani na chwilę nie wolno zapominać, że za murami Brześcia siedzi kilkunastu ludzi, których jedyną dotychczas udowodnioną winą jest to, że byli posłami i to posłami opozycyjnymi. Nie wolno zapominać ani na chwilę, że są wśród nich ludzie o wielkich zasługach dla państwa, o wielkiej pracy dla społeczeństwa, ludzie o czystych rękach i najlepszych intencjach służenia sprawie publicznej. Za te gdzieindziej honorowane i wynagradzane przymioty oni siedzą w więzieniu i w jakiem więzieniu.

Rada Naczelna PPS

RADA NACZELNA ZATWIERDZIŁA UDZIAŁ PARTJI W ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU. — WYPOWIEDZIAŁA SIĘ ZA SAMODZIELNĄ AKCJĄ WYBORCZĄ ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU NA TERENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. — UDZIELIŁA PEŁNOMOCNICTW CKW

W niedzielę 28 września odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Obrady Rady Naczelnej otworzył o godzinie 11 m. 30 w sali konferencyjnej ZZK

tow. Wilhelm Topinek,

zastępca chorego prezesa Rady tow. Hermana **Diamanda.** Obecnych było 48 członków Rady; z pośród ośmiu nieobecnych — trzech „przebywa" w Brześciu, dwóch — usprawiedliwiło się chorobą.

Rada Naczelna uchwaliła na wstępie jednomyślnie wyrazy czci i uznania

dla więźniów brzeskich,

poczem ustaliła jedyny punkt porządku dziennego: **sytuacja polityczna i kampanja wyborcza.**

Referat polityczny wygłosił

tow. Mieczysław Niedziałkowski,

sprawozdanie szczegółowe o przebiegu prac nad powstaniem **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** i o warunkach tego powstania złożył

tow. Kazimierz Pużak.

Referenci omówili zarazem sprawę kampanji wyborczej w województwach Małopolski Wschodniej.

W dyskusji bardzo ożywionej i utrzymanej na wysokim poziomie zabierali głos tow.: A. **Hausner, D. Kluszyńska, A. Szczerkowski, Purtal, Pawelek,** Br. **Ziemięcki, J. Markowska, Skalak, B. Drobner,** A. **Uziembło, J. Grzecznarowski, T. Arciszewski, St. Woszczyńska, Talarek** i inni.

Po dyskusji Rada Naczelna

zatwierdziła

udział Polskiej Partji Socjalistycznej w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu na podstawie programu, ustalonego w pierwszym

wspólnym manifeście

pięciu stronnictw Związku; Rada Naczelna zatwierdziła zarazem ustalony przez Główny Komitet Wyborczy Związku

plan podziału mandatów

na liście państwowej i na listach okręgowych do Sejmu i do Senatu.

W stosunku do **Małopolski Wschodniej** Rada Naczelna wypowiedziała się za koniecznością

samodzielnej akcji wyborczej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu,

a to ze względu na niezbędną potrzebę, by demokracja polska zachowała możność podstawy zupełnie samodzielnej w obecnym — niezmiernie trudnym — okresie stosunków polsko-ukraińskich.

Rada Naczelna udzieliła następnie

Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu

daleko idących pełnomocnictw, związanych z ogólnem położeniem kraju i z położeniem klasy robotniczej.

Rada Naczelna uchwaliła w końcu wyrazić wdzięczność serdeczną Partji dla

tow. Zygmunta Marka

za jego pracę dla sprawy wraz z przekonaniem, że tow. **Marek** stanie niebawem ponownie w pierwszym szeregu pracowników socjalistycznych Sejmu Rzeczypospolitej.

O godzinie 9 wieczorem tow. **W. Topinek** zamknął obrady.

P. Piłsudski przeciw urzędnikom

UWAGI ZE SFER URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Pominąwszy styl wszystkich „wywiadów" marszałka Piłsudskiego, w ostatnim jego „wywiadzie" uderza jego wrogi stosunek do rzesz cywilnych pracowników państwowych, a mianowicie:

W latach 1927 i 1928 Sejm uchwalił naprzód 10 procent, a później 15 procent dodatku do nędznych płac pracowników państwowych. P. Piłsudski mówi o tem w swoim ostatnim „wywiadzie":

„To powiększenie budżetu o 135 miljonów **zrobiono wbrew moim chęciom i wbrew moim doradom, gdyż już wtedy ostrzegałem przed podobnem nierozsądnem (??!!) maszerowaniem naprzód z gażami".**

Z tego wynika, że gdyby wówczas Sejm był usłuchał „rady" p. Piłsudskiego, to byliby urzędnicy i pracownicy państwowi nic nie dostali. Tu otwarcie i wyraźnie zaznaczył p. Piłsudski, jak jest usposobiony w stosunku do szerokich rzesz urzędniczych i pracowników państwowych i czego się mają spodziewać po jego dalszych rządach. — zapewne znacznej obniżki płac...

Wartoby publicznie zapytać p. Piłsudskiego, — dlaczego nic nie mówi, ile miljonów wydał zaraz po pochwyceniu władzy **na podwyżki wyposażeń oficerów** w formie „funkcyjnego dodatku", którego wysokość zwłaszcza u wyższych oficerów dochodzi do 90 procent gaży. Tu „pomaszerował" naprzód z gażami.

Nie wspomina p. Piłsudski także o 8 miljonach, wydanych na wybory i o rozmaitych „funduszach dyspozycyjnych" swoich totumfackich, o dobrach pp.: Prystora, Biernackiego, i o wielu innych rzeczach, świadczących o „czystych rękach" sanacji.

Ten „wywiad" p. Piłsudskiego Nr. 4 **powinien otworzyć oczy wszystkim pracownikom państwowym, kto był ich ojcem i orędownikiem: Sejm czy obecny dyktator, który odżałować nie może, że Sejm po ojcowsku traktował urzędników.**

Pogłoski i plotki o Brześciu

KIEDY ODPOWIEDŹ W SPRAWIE PRZESYŁEK DLA UWIĘZIONYCH? — PLOTKA O GŁODÓWCE P. WITOSA

Jak wiadomo, rodziny uwięzionych w Brześciu b. posłów, pozbawione są dotychczas wszelkiego kontaktu z uwięzionymi. Sędzia śledczy, Demant, zapewnił w ubiegły czwartek, że w ciągu 8 do 4 dni po nawiązaniu porozumienia z władzami wojskowemi, załatwi sprawę wysyłki posyłek od rodzin dla więźniów brzeskich.

W poniedziałek minął ten czterodniowy termin. Ponieważ opinja nie jest informowana ze strony władz o losie więźniów w Brześciu, szerzą się na ten temat najrozmaitsze pogłoski i plotki. Ostatnią taką plotką jest, że p. Witos rozpoczął głodówkę i że władze mają zamiar odżywiać go sztucznie.

Fundusz wyborczy

Wezwana przez tow. Wünschową składam na fundusz wyborczy 5 złotych. **Kalarusówna.**

Fundusz dla prześladowanych

Na fundusz obrony aresztowanych posłów, bez względu na przynależność partyjną — przesyłam 5 złotych i wzywam wszystkich uczestników wyprawy na Kijów o zapłacenie tej samej kwoty. **Idealista.**

Hocki-klocki

—o—

NIE MASZEROWAĆ NAPRZÓD!

Marszałek Piłsudski w swym wywiadzie czwartym powiedział, że jest za tem, ażeby z gażami cywilnych pracowników państwowych nie maszerować naprzód. P. marszałek i jako polityk i jako wódz ma jednakowe, jednolite zamiłowania. Marsz z Kijowa pod Warszawę był także nie marszem naprzód, lecz marszem w tył.

MĘŻOM GAŻE — ŻONOM DIETY

Wogóle po co maszerować z gażami naprzód?

Popatrzcie się, jak się pięknie w wojsku załatwia:

Panie generałowe i pułkownikowe dostały rozkaz kandydowania do Sejmu na listach rządowych. Będą brały diety poselskie, — wcale pokaźny dodatek do gaż generalskich i pułkownikowskich ich mężów.

Bez maszerowania naprzód.

WIECZNA MŁODOŚĆ

Bierne prawo wyborcze do Senatu uzyskuje się z ukończeniem 40 lat życia.

Ani jedna pani generałowa, ani pułkownikowa nie chce kandydować do Senatu.

NIECH ŻYJE PRAWORZĄDNOŚĆ!

Jedynie wrogowie państwa, będący na żołdzie Moskwy i Berlina, rozsiewają wieści o bezprawiu przy aresztowaniu posłów. W rzeczywistości bowiem władze postępują tu z nadzwyczajną skrupulatnością i przestrzeganiem ustaw. I tak:

1) Gdy przy aresztowaniu Witosa — okazało się, że na odnośnych dokumentach brak było kilku pieczęci; wtedy eskortujący, mimo pory nocnej, kołatali do różnych władz o te pieczęcie, aby także formalnie uległalizować dokumenty. Witos nie stracił przytem cierpliwości, za co otrzymał nawet „Najwyższą Pochwałę".

2) W sprawie tak niesłychanie ważnej, jak to, czy posłom należy dozwolić na zmianę bielizny, — władze więzienne porozumiewają się od tygodni z władzami wojskowemi, a te z ministerstwem spraw wojskowych. Sprawa ta jest wszechstronnie badana i rozważana już od 3 tygodni.

3) Przy aresztowaniu przestrzegano nawet praw zwyczajowych **dzielnicowych**. I tak: w **Warszawie** aresztowano w asystencji dozorcy domu między godziną 2 a 4 w nocy; w **Małopolsce** między 10 a 11 (Witos, Ciołkosz), w **Katowicach** o godzinie 9 rano.

4) Sądy i władze stoją na straży ustaw nietylko istniejących, ale także nieistniejących. Np. zaaresztowano posła Liebermana za przestępstwo niekarane dotąd w żadnym kodeksie. Czynienie przeszkód zaciągnięciu „parszywych pożyczek" (innych bowiem nikt nam dotąd nie udzielał) będzie dopiero przestępstwem w przyszłym kodeksie karnym.

Dziwi nas tylko, że tego wyjaśnienia, przynoszącego chlubę naszemu poczuciu prawa i praworządności nie zamieściła ani „Gazeta Polska" ani „Iskra", ani nawet bezstronny zawsze „ICK".

Skromność nie jest tu na miejscu. „Nur die Lumpen sind bescheiden" — mówi przecież Goethe.

Z DYMEM POŻARÓW

Endecy zaogniali stosunki polsko-ukraińskie w Małopolsce Wschodniej. Nie byli zdolni do rozwiązania kwestji narodowościowej. Ukraińców nazywali hajdamakami.

Więc sanatorzy wyrzucili endeków, sami objęli wszystkie posady i po czterech latach pokazali światu, jak się rozwiązuje kwestję narodowościową.

Fizjognomja Wschodniej Małopolski gruntownie zmieniła się na lepsze. W miejsce hajdamaków zjawili się sabotażyści.

Zasadnicza zmiana! Czy kto inny takby potrafił? Górą sanacja!

Tak się rzecz ma cała.

ROK CZCI MOWY OJCZYSTEJ

Pod tym tytułem zamieściła wczoraj „Gazeta Polska" artykuł wstępny w temsamem miejscu, na którem co tydzień ogłasza wywiady p. Piłsudskiego.

—ooo—

Wzory reklamacyj

I.

O WPISANIE DO SPISU WYBORCÓW

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. . . . .
Okręgu wyborczego Nr. . . . .

. . . .

Upraszam o wpisanie mnie na listę wyborców do Sejmu i Senatu w Okręgu wyborczym Nr. . . . . Mieszkam w . . . . . , ul. . . . . Nr. . . od . . . . lat, liczę . . . . lat życia, jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, z zawodu . . . .

Na liście wyborców widocznie przez przeoczenie mnie nie umieszczono.

. . . . . dnia . . . . . . 1930 r. . . . .
(Podpis).

II.

O WYKREŚLENIE ZE SPISU WYBORCÓW

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. . . . .
Okręgu wyborczego Nr. . . . .

. . . .

Upraszam o wykreślenie z listy wyborców P. . . . . zamieszczonego na liście Komisji Obwodowej Nr. . . . . , jako zamieszkałego w . . . . . . , ul. . . . . . . Nr. . . , gdyż wymieniony zmarł (wyjechał, wyprowadził się).

. . . . . dnia . . . . . . 1930 r. . . . .
(Podpis).

Szpilki

—o—

Dnia 1 października odbędzie się 50-te uroczyste posiedzenie międzynarodowego Biura Pracy. Z uwagi na jubileuszowy niejako charakter tego posiedzenia, rząd belgijski zaprosił MBP do odbycia posiedzenia w Brukseli.

Na posiedzenie otrzymał zaproszenie członek rady administracyjnej MBP wicemarszałek Sejmu tow. Żuławski.

Jak donosi „Gazeta Garszawska", tow. Żuławski wysłał do ministerstwa spraw zagranicznych paszport służbowy, jaki posiadał dotychczas w charakterze delegata Polski w radzie administracyjnej, do przedłużenia i zawizowania. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź, że paszport służbowy został zatrzymany i więcej go nie dostanie.

Wobec tego tow. Żuławski wystosował do dyrektora MBP tow. Alberta Thomas telegram, powiadamiający go o stanie rzeczy. Na telegram ten otrzymał odpowiedź, że Thomas sprawę cofnięcia paszportu przedłożył p. ministrowi Zaleskiemu do ponownego rozważenia (consideration).

Być może, że na skutek interwencji tow. Thomasa, starostwo grodzkie w Warszawie zgłosiło się do tow. Żuławskiego z propozycją wydania mu zwykłego paszportu zagranicznego. Tow. Żuławski propozycję akceptował i otrzymał faktycznie paszport opiewający do 30 grudnia 1930 r. na wielokrotny wyjazd — do Brukseli. Perswazje, że jedzie raz tylko do Brukseli, pozatem zaś swój urząd delegata spełnia stale w Genewie, na nic się nie przydały. Wobec tego czeka dalej, jaki będzie wynik „consideration" p. Zaleskiego.

HUMOR I SATYRA

Z „MARJI" MALCZEWSKIEGO

I.

Ej, ty zamkniętem autem...

Ej ty zamkniętem autem gdzie pędzisz, żandarmie?
Czy rozkaz wieziesz tajny, co poruszy armje,
Lub może do swej lubej, co czeka wśród niwy,
Dostawszy urlop, autem lecisz niecierpliwy?
Bo i czapkęś nasunął i wąs targasz srodze,
A długi tuman kurzu wlecze się na drodze,
Gdy smukłe auto, długą wyciągnąwszy szyję,
Porze szumiący wicher, co o szyby bije.
Umykajże żandarmie z twym wozem skrzypiącym,
Abyś stanął o świcie nad Bugiem szumiącym!
Bo popatrz, za tym wozem, drugi się już niesie,
Za nim trzeci... dziesiąty... wszystkie na Polesie.

Minęły auta bezdnie i głębokie jary
Wjechały w step błotnisty, pustynny i szary,
Kędy Bug po przez pola srebrne szarfy snuje
I gnuśną toń Muchawca do swych wód przyjmuje.

Ruszaj, ruszaj żandarmie — pośpiech nakazany!
W starej, wyniosłej twierdzy niemałe odmiany:
Pułkownik, co był właśnie niedawno
w Warszawie,
Z majstrami mówił długo i bardzo łaskawie.
I wnet ruch powstał wielki, wymysły i swary
I krzątanie ogromne koło baszty starej. —
Ci okna wapnem bielą, tamci prycze wnoszą,
Owi kraty wzmacniają i kłódki donoszą... —
Pułkownik ich podnieca i podwyżką gaży
Zapał budzi... A uśmiech mu igra na twarzy,
I w oczach mu migoła szybka, dzika radość,
Jak kiedy długim chęciom już się staje zadość.
Przez cały dzionek w twierdzy zgiełk i zamęt
trwały.

Przez bramę ciągle nowe auta zajeżdżały.
Ciągle nowi żandarmi ze swojej eskorty
Powinne, salutując, składali raporty.

II.

Pieśń kół samochodowych

„My teraz mamy zapusty!
I w noc i we dnie
Wesołe, szalone, przednie.
Nocą z garażu, światła zgaszone,
Jechać nam każą, w miasto uśpione.
Po jezdni pustej
Cicho, z tłumikiem,
Jedziemy z szykiem.
Zawsze to samo: jacyś cywile
Stoją pod bramą, coś szepcą chwilę...
— „Wrócił... śpi..." słyszym
A potem, w ciszy,
Kiedy czekamy,
Milcząc u bramy —
Łomot i wrzawa:
— „W imieniu prawa!"
Drzwi huczą spusty...

. . . .

Czy znasz ty te zapusty?
My sobie jedziem kulikiem
Przez Polskę całą,
Wesoło, bezczelnie, śmiało.
Kurz nas pokryje, a kto chce wiedzieć,
Skąd my i czyje — to odpowiedzieć
Syreny krzykiem: —
„Z dali i w dal!" —
Gdzie Bugu fale,
Gdzie twierdza znana, gdzie stare mury
Baszty, co rana bodą lazury.
My nic nie wiemy —
Każą — jedziemy —
Gdy się coś zmieni —
Wśród nocnych cieni,
Będziem wieźć znowa:
Do Mokotowa...
Gdzie Wronek chrusty...

Oto są nasze zapusty!"

(Z „ABC"). *Henryk St. Harlen.*

Wiadomości polityczne

MOŻLIWA ZMIANA SYTUACJI W AUSTRJI

Z chwilą powrotu do Wiednia ks. Seipla w przesileniu austrjackiem zarysowała się zmiana. Seipel próbuje nakłonić Landbund i Wszechniemców do pozostania w koalicji, na której czele jako kanclerz stanąłby on sam, nie Vaugoin. Jeżeli plan ten się uda, nie przyjdzie do rozwiązania parlamentu, który będzie obradował do wiosny przyszłego roku. Okazuje się, że Vaugoin wywołał przesilenie z inicjatywy Seipla, któremu rok rządów Schobera wydał się zbyt długi. Rozwiązanie przesilenia w takim czy innym kierunku, t. j. albo rząd mniejszościowy Vaugoina i rozwiązanie parlamentu, albo utrzymanie obecnej koalicji z Seiplem zależy od wymienionych dwóch stronnictw, które dotychczas nie powzięły jeszcze decyzji. Narazie toczą się jeszcze rokowania.

POWSZECHNE GŁOSOWANIE W TURCJI

Program zrekonstruowanego gabinetu obejmuje między innemi wprowadzenie powszechnego prawa głosowania w miejsce obecnego ograniczonego różnego rodzaju warunkami i wykluczającego kobiety. Dalej program obejmuje reformę waluty i t. d. Zamiast jednej dotychczas partji rządowej, będą dwie partje, mianowicie też partja „opozycyjna" pod nazwą „republikańska partja ludowa".

Nowy skandal w Szczawnicy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Szczawnica, 29 września.

Szczawnica ma tego roku szczęście. Znowu skandal. Tym razem sprawa zakupu placu pod budowę poczty.

Przed dwoma laty w Sejmie odbiła się głośnem echem sprawa tego placu i dostawa słupów telegraficznych w dyrekcji poczt w Krakowie — którą otrzymał p. Stadnicki jako poseł BB. Wtedy to komisja sejm. jednogłośnie orzekła, że wszelkie dostawy rządowe nie licują z godnością. Jak pogłoski mówią, dalej dostarczał słupów, a chcąc ominąć prawo, podstawił jakąś figurkę. Specjalną życzliwością darzy pana Stadnickiego prezes dyrekcji poczt p. Dutczyński. Wówczas placu nie kupiono, ale czekano aż wygaśnie mandat poselski. Tak się stało. Zaraz też przystąpiono do zrealizowania zamiaru.

P. Dutczyński co roku przyjeżdżał do Szczawnicy i zawsze mieszkał w willi p. Stadnickiego. To samo było w czasie ostatniego pobytu. P. Dutczyński, wysoki urzędnik, czekał pod domem, gdzie mieszka p. Stadnicki, kilkakrotnie wysyłał urzędnika z zapytaniem, cy „pan hrabia może już przyjąć". Po długiem czekaniu zeszedł pan hrabia i autami pojechali na miejsce, gdzie ma stanąć gmach poczty. **Kupiono grunt za 7 tysięcy dolarów.** Jest to skrawek, który trzeba zniwelować, **w miejscu najbardziej nieodpowiedniem.** W Zakopanem czy Rabce wybudowano gmachy pocztowe w centrum, przy najpryncypalniejszej ulicy. — W Szczawnicy **zaś na końcu wsi, na krańcu tak zw. parku dolnego, przy domku izolacyjnym w miejscu, gdzie góra Hulina widnokrąg zasłania, tak, że od listopada do lutego nie dosięga ani jeden promień słońca.** Ot taki grób, gdzie chce się żywcem pogrzebać urzędników. Tymczasem poczta powinna stanąć w centrum, przy zdrojach dla wygody kuracjuszów. Czynniki miejscowe mają wnieść protest przeciw kupnie gruntu w tak nieodpowiedniem miejscu.

Nie wchodzimy, co spowodowało p. Dutczyńskiego, że kupił grunt od byłego posła z BB i jakie stosunki łączą go z p. Stadnickim. W każdym razie nie ze względu na interes ogółu kupiono plac w tak nieodpowiedniem miejscu i za tak wygórowaną cenę. To dopiero pierwszy wypadek tutaj, że taką cenę zapłacono. Są place w centrum zakładu, które chciano odstąpić za cenę znacznie tańszą, gdyż ostatnio wartość nieruchomości w zdrojowiskach bardzo spadła „niedawno sprzedano plac w odległości 100 metrów od wymienionego placu za 500 złotych, znów komisja zdrojowa pertraktuje o kupno placu pod elektrownię o przestrzeni 1200 metrów kwadratowych z domkiem za 12 tysięcy złotych.

Tutaj za skrawek nieużytku, zdala od centrum, ma się zapłacić 7 tysięcy dolarów.

Ostatnio wydano odezwy, że hr. Stadnicki ofiarował grunt pod budowę domu akademickiego w lesie, godzinę drogi od Szczawnicy i trochę drzewa. Ta sprawa łączy się ściśle ze sprzedażą placu i dokonano tego w tym samym dniu, w którym dokonano tranzakcji z p. Dutczyńskim. Akademja Umiejętności, sprzedając Szczawnicę, zostawiła kawał gruntu z domem pod „Aniołkiem Stróżem", w którym mieści się kolonja akademicka. Ta parcela sąsiaduje z owym placem, gdzie ma stanąć urząd pocztowy. Akademja, sprzedając Szczawnicę, wyraźnie zastrzegła się, że p. Stadnickiemu nie wolno sprzedać w ciągu 25 lat ani jednego skrawka. Otóż ów „dar" senatowi ma spowodować pozwolenie na sprzedaż. Jeszcze jedno. P. Stadnicki kupił Szczawnicę za 460.000 złotych — płatnych po 18 tysięcy złotych rocznie. Podobno Akademja litując się nad niedolą hr. Stadnickiego, zwaloryzowała te raty na 15 tysięcy. Ale i tych rat nie płaci, skłamrząc, że Szczawnica nie przynosi mu dochodów, lub minimalne. Tymczasem dochód ze Szczawnicy wynosi przeszło 300 tysięcy rocznie. Akademja Umiejętności prawie zrobiła podarunek p. Stadnickiemu i nadal go popiera — dość powiedzieć, że za skrawek nieużytku dostanie piątą część ceny, jaką zapłaci za całą Szczawnicę. A przecież Szczawnica, to ogromny majątek o parkach kilkudziesięciu morgów, kilkunastu willach, zakładach, jak: inhalatorjum, łazienki, no i 7 źródeł, których dochód jednego roku wynosi do 27 tysięcy dolarów, na co już zwracano uwagę Akademji Umiejętności.

W sprawie sprzedaży placu pod urząd pocztowy powinna przemówić Akademja Umiejętności — jako faktyczna właścicielka i ministerstwo poczt. P. Dutczyński może nabywać place, ale, jeżeli będzie płacił z własnej kieszeni. Tu idzie o fundusze skarbowe, tu idzie o dobro publiczne. Czyż p. Stadnickiemu, byłemu posłowi z BB, potrzebne są fundusze na nowe wybory. Niechże już z innych koncesyjek czerpie dochody na ten cel. Skarb państwa ma fundusze, więc jest z czego brać.

I. B.

Co będzie w Niemczech?

Na 18 października zwołany jest parlament, a dziś jeszcze niewiadomo, co będzie, jaka większość się utworzy, jaki rząd z tej większości się utworzy. Wobec tej niepewności nic dziwnego, że powstają różne pogłoski. Jedna z nich głosi, że parlament zaraz po zebraniu się zostanie odroczony do stycznia 1931, a w międzyczasie rząd Brüninga będzie rządził po dyktatorsku tj. na podstawie art. 48 konstytucji. To byłoby jednak możliwe tylko wtedy, gdyby parlament uchwalił rządowi pełnomocnictwa do takiego rządzenia, a w obecnych warunkach mało jest prawdopodobieństwa, aby parlament na to się zgodził.

Rząd tymczasem pracuje nad najważniejszą dla państwa rzeczą: nad ułożeniem planu finansowego. Z przenikających na zewnątrz informacyj wynika, że reforma podatkowa ma polegać na tem, że zarówno świadczenia na rzecz funduszu bezrobocia jak i potrącenia z pensyj urzędniczych mają być podwyższone — dwie rzeczy, które wywołają zacięty opór niemi dotkniętych. Zastanawiające jest, że kanclerz dotychczas wogóle nie wystąpił z enuncjacją, jak sobie wyobraża przyszłe i to niedalekie ułożenie się stosunków, że dotychczas nie wszczął rokowań ze stronnictwami. Natomiast niektóre stronnictwa same już wystąpiły z programem i to negatywnym. Mianowicie niemiecko-ludowi oraz partja gospodarcza uchwalili, że w koalicji z socjalistami zasiadać nie będą, że nawet odmówią rządowi poparcia, o ile socjaliści będą go popierać. Swoją drogą, socjaliści wcale dotąd nie oświadczyli, że chcą czy wejść do koalicji czy popierać rząd — to zależy od wielu okoliczności, dotychczas jeszcze dalekich od jasności.

Jedyną pewną rzeczą jest to, że hitlerowcy wszelkiemi środkami pchają się do większości i rządów. Hitler sam swem wystąpieniem przed sądem Rzeszy w Lipsku nie złożył wprawdzie dowodu, że jest zdolny do udziału we władzy, ale jego tuba prasowa: „Völkischer Beobachter" piórem redaktora Rosenberga usiłuje kurczowo dowodzić, że narodowi socjaliści mają program, którego zrealizowanie nie zagraża ani republice ani pokojowi — to są łagodne baranki jako rządzący a niepohamowani tylko jako opozycja.

Cóż z tych zapewnień, kiedy zagranica nie chce im nic a nic uwierzyć. Zagranica tj. Francja wyraźnie daje do poznania, że udział Hitlera w rządzie uważa za równoznaczny z dążeniem do przekreślenia traktatu wersalskiego, Locarna i planu Younga, na co odpowiedzią będzie ponowne zajęcie Nadrenji, nie mówiąc o dalszych konsekwencjach. Rozumie się, że wobec takich perspektyw, decydujące stronnictwo: centrum dotychczas nie okazuje najmniejszej ochoty wejścia w spółkę z Hitlerem; przeciwnie — minister Wirth z tego stronnictwa zapewnia, że jego zarządzenia policyjne przeciw hitlerowcom będą nadal utrzymane.

Sytuacja jest rzeczywiście niewesoła, a rozpacz powiększa się jeszcze przez przechwałki hitlerowców, że wódz ich — po uzyskaniu obywatelstwa niemieckiego — stanie do wyborów prezydenta w przyszłym roku jako kontrkandydat Hindenburga, aby kilku miljonami otrzymanych głosów dać wyraz protestowi przeciw „niewoli", w jakiej się Niemcy znajdują na podstawie traktatów. Nikt w Niemczech teraz nie wie, co będzie za 14 dni, a co dopiero, jak się ułożą stosunki za 8 miesięcy. Jasne jest tylko to, czego Hitler chce. A chce niemało. Z wynurzeń jego w prasie amerykańskiej wynika, że chce on rewizji traktatów i planu Younga, zwrotu wszystkich utraconych prowincyj, przekreślenia oskarżenia Niemiec o wyłączną winę wywołania wojny itd. Jak widać, każde z tych żądań celuje w pokój światowy i dlatego niemożliwem jest, aby zagranica z pobłażaniem patrzyła, jak twórca tych żądań otrzyma decydujący wpływ na politykę niemiecką. Już teraz szowinistyczna prasa francuska krzyczy, że za dwa lata wojna być musi i że trzeba się do niej przygotować tj. powiększać zbrojenia.

Jak komuniści obliczają swoje siły

STRAJK W CZASIE PAUZY WYPOCZYNKOWEJ

Pomimo ponurego naogół nastroju panującego obecnie w Berlinie, wielką wesołość wywołało najnowsze „zwycięstwo komunistyczne" dokonane na łamach „Rote Fahne". Oszołomieni powodzeniem wyborczem komuniści berlińscy postanowili zadokumentować swoją potęgę jeszcze dobitniej i... wezwali robotników berlińskich do 10-minutowego demonstracyjnego strajku. Ten strajk miał mieć miejsce w sobotę 20 bm. w samo południe od 12 do 12'10. Ta „próba sił" potwierdziła tylko raz jeszcze fakt, że wyborcy komunistyczni rekrutują się z pomiędzy zrozpaczonych bezrobotnych i lumpenproletarjatu, a *nie robotników pracujących.* We wszystkich fabrykach w Berlinie praca *odbywała się normalnie* w czasie wyznaczonym przez komunistów na demonstracyjny strajk i wogóle przez całą sobotę. Nawet „Rote Fahne" musiała się pogodzić z tą klapą i *przyznać* się do niej w numerze niedzielnym. Jeden tylko triumf podniosła z emfazą. Robotnicy jednego z zakładów AEG stanęli jak jeden mąż na wezwanie partji komunistycznej i rzucili pracę o g. 12. Byłby to bardzo skromny wynik wezwania, zwróconego do wszystkich robotników berlińskich; strajk w jednym zakładzie nie zmienia faktu, że przygniatająca większość robotników berlińskich zignorowała zupełnie komunistyczne wezwanie do strajku.

W redakcji „Vorwärtsu" wiadomość ta wywołała jednak duże zdziwienie, gdyż w sobotę między godz. 12 a 1 redakcja telefonowała do rad załogowych w różnych fabrykach z zapytaniem, czy strajk jest, m. in. dzwoniono także do rady załogowej owego zakładu AEG, gdzie strajk komunistyczny miał się tak świetnie udać i otrzymano odpowiedź, że wszystko idzie *jak codzień*, nikt nic nie wie o żadnym strajku. W poniedziałek zatem redakcja skomunikowała się z radą załogową dotyczącego zakładu, prosząc o wyjaśnienie. Okazało się ono bardzo proste. „Rote Fahne" nie skłamała twierdząc, że nikt nie pracował w tym zakładzie w sobotę przez 10 minut po 12-ej, mogła nawet dodać nie mijając się z prawdą, że „strajk" ten przeciągnął się o 5 minut poza wyznaczony przez komunistów termin, gdyż podjęto pracę dopiero 15 minut po 12; zapomniała tylko dodać, że ten „strajk" odbywa się we wszystkich berlińskich zakładach AEG *codziennie* od wielu lat, bo to jest *czas pauzy wypoczynkowej*, wyznaczony przez dyrekcję AEG oddawna na 12—12 m. 15.

To „świetne zwycięstwo" agitacji komunistycznej rozweseliło cokolwiek zdenerwowanych wyborami berlińczyków. Mówi się powszechnie, że komuniści znaleźli już sposób popisania się przed swymi pracodawcami na Kremlu, że cały proletarjat stanął do jednodniowego strajku powszechnego na wezwanie partji komunistycznej. Trzeba tylko ten jednodniowy strajk powszechny wyznaczyć na... niedzielę.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Mały feljeton

MUSSOLINIEMU

Kiedy cię żądza sławy rozpiera,
Napoleona chcesz śladem iść,
Ustroić czoło w laur bohatera, —
Pamiętaj, że po wszystkie czasy
Zbyt szybko więdł laurowy liść,
Gdy go uwiły — fagasy.

Za pieniądz poklask dadzą ci chrunie
I gadzinowych pismaków rój;
Lecz Duch Narodu na ciebie plunie,
(Choćby to nawet był pieniądz twój.)
Zaś wyluczeni przy twoim żłobie,
Gdy ci się tylko noga powinie,
Pierwsi kopnięcie wymierzą tobie,
Bo to są — osły i świnie...

Idea żadnych nie żąda łask,
Bo czysta jest i szlachetna.
Lecz aureola tandetna,
Sztucznego nimbu jaskrawy blask
Nigdy nie zjedna ci sławy;
Za jeden tylko ślad na nim krwawy,
Za jedną kroplę bratniej krwi,
Co z całej twojej dumy drwi, —
Dzieje cię zmiotą ze świata
Ze sławą — Herostrata.

John Rock.

Historyczna misja demokracji

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Pedagogicznego" (Nr. 25) zamieścił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego *Roman Dyboski* szkic zatytułowany „Jednostka i społeczeństwo w historji i w wychowaniu". Scharakteryzowawszy indywidualizm jako motor kultury starożytnej, ideę chrześcijańską jako drogowskaz ludzkości w średniowieczu, powrót indywidualności przez Odrodzenie i Reformację, a wkońcu syntezę tych obu zasad w nowoczesnej demokracji, kończy prof. R. Dyboski swój szkic następującem zwięzłem sformułowaniem historycznego znaczenia demokracji:

„Nastaje wreszcie przygotowana przez myśl krytyczną XVIII wieku, zwiastowana przez wulkaniczny wybuch rewolucji francuskiej, era *demokracji*. W przeciwieństwie do renesansu i reformacji, które wskrzesiły ideał pierwotnego chrześcijaństwa. Jak niegdyś ono, tak ona teraz wchodzi w świat jako religja mas upośledzonych — najpierw mas mieszczańskich w rewolucyjnej Francji, później mas robotniczych w uprzemysłowionej Europie Zachodniej, a chłopskich w rolniczej Europie Wschodniej. Jak niegdyś chrześcijaństwo, tak teraz demokratyczna doktryna polityczna głosi poszanowanie dla każdej zosobna jednostki w tłumie, choćby dotąd wzgardzonej i bezprawnej. W imię godności upośledzonych jednostek w rodzinie narodów *nacjonalizm* XIX i XX wieku, na glebie demokracji wyrastający, domaga się wolności i równouprawnienia także dla narodów liczebnie mniejszych, kulturalnie młodszych i politycznie ujarzmionych. W imię wreszcie stworzenia warunków faktycznego, a nietylko ustawowo-politycznego równouprawnienia dla każdej z osobna jednostki wśród warstw upośledzonych *socjalizm*, wyłaniający się z demokracji mieszczańskiej, a dochodzący do zupełnej jej antytezy, domaga się przebudowy całego ustroju własności i wytwórczości z celem wyrównania krzywdzących różnic gospodarczych między klasami społecznemi".

Ruch wyborczy

KANDYDATKI SANACYJNE

Prasa rządowa doniosła, że sanacyjna organizacja „Rodzina Wojskowa" przedstawiła swoje kandydatki do Sejmu. Są niemi **generałowe**: Berbecka na okręg bydgoski, Hubicka na okręg warszawski, Neugebauerowa na okręg toruński, oraz **pułkownikowe**: Więckowska na okręg łódzki, Skrzyńska na okręg białostocki i Jakubowska na okręg poznański.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE W OKRĘGU KRAKOWSKIM

W niedzielę 28 września odbyło się we wsi **Krzecinie** zgromadzenie przedwyborcze przy tłumnym udziale przybyłych z okolicznych wiosek chłopów i robotników, w liczbie ponad czterysta osób. — Przewodniczył tow. Żmuda, referowali na temat nadchodzących wyborów tow.: Gęgotek i Kotulecki. Zgromadzenie wykazało, że chłopi mają już dość rządów sanacji, czemu dali dosadny wyraz, gdy trzech „sanatorów" specjalnie przybyłych na zgromadzenie w celu rozbicia tegoż, wyśmiali i odpędzili precz. Nastrój jest wobec sanacji tak opozycyjny, że nie pomogła nawet policja, która zjawiła się w sile **dziesięciu posterunkowych** wraz z komendantem. Dla charakterystyki podać należy, że rezolucję, wyrażającą protest przeciwko aresztowaniom posłów opozycji, obecny komendant **zakwestjonował**. Mimo to chłopi wyrobili sobie dostateczne pojęcie, kto jest ich obecnie prawdziwym obrońcą i wypowiedzieli się głośno, że ani jednego głosu sanacji przy wyborach nie oddadzą. Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar". Nie podobała się ta pieśń polskich robotników miejscowemu organiście, który chcąc przeszkodzić, zaczął śpiewać „Serdeczna Matko", lecz potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru" zagłuszył niefortunnego organistę.

Drugie zgromadzenie w tym samym dniu odbyło się w **Radziszowie** pod gołem niebem. — Owych trzech sanacyjnych rozbijaczy, którzy przybyli do Krzecina, a później po nieudałym występie udali się do Radziszowa, taki strach zebrał, że nie mieli odwagi pokazać się publicznie na zgromadzeniu, lecz schronili się do mieszkania miejscowego sanatora. Zgromadzenie liczyło 250—300 osób. Przewodniczył tow. Stanisław Matysa. Referowali „o wyborach": tow. Gęgotek i Kotulecki. Nastrój wysoce opozycyjny. Na obydwóch zgromadzeniach chłopi prosili o częstsze urządzanie podobnych zgromadzeń. Zakończono również uroczystem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami **„Niech żyje wolność! Precz z sanacją!"**.

KONFERENCJE PRZEDWYBORCZE W MYŚLENICACH

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Myślenicach dwie powiatowe konferencje wyborcze. Na sali strażnicy zjawiła się pokaźna ilość delegatów PPS, nawet z dalszych wiosek, jak z Jasienicy, Sułkowic i innych, mimo ulewnego deszczu. Zjawili się też przedstawiciele Piasta i Wyzwolenia. Obszerny referat o sytuacji politycznej w państwie i o nadchodzących wyborach wygłosił delegat OKR z Białej tow. Pysz. Przemawiał też z ramienia Piasta ob. Zajda z Makowa i przedstawiciel Wyzwolenia. — Popołudniu odbyła się także konferencja stronnictwa Piasta w siedzibie byłego senatora Średniawskiego na Górnej Wsi. I tu wobec licznie zgromadzonych zwolenników Piasta tow. Pysz wygłosił treściwe przemówienie. Na obu konferencjach zebrani z entuzjazmem przyjęli fakt zblokowania się pięciu partyj chłopsko-robotniczych. — Słusznie wywodził jeden z mówców, że chłopi i robotnicy tworzą jedną wielką rodzinę, gdzie czasem są i spory, gdy jednak rodzinie zagraża niebezpieczeństwo, tedy nabok spory, a wspólnemi siłami ratuje się i broni. Na konferencję tak PPS jak i Piasta, mimo że były za zaproszeniami, zjawił się przedstawiciel władzy, komendant posterunku policji państwowej p. Kościuch, który zresztą zachował się bardzo taktownie.

M. Grund.

Ruch spółdzielczy

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO KOLEJARZY W NOWYM SĄCZU

W walce o zdobycie ludzkich praw do życia i stanowienia o swym losie, klasa pracująca, tworząc własne organizacje, kładzie podwaliny pod przyszły ustrój sprawiedliwości społecznej. Podchodząc pod twierdzę kapitalizmu, opartego na łupiestwie, wyzysku i cynicznych zakusach zorganizowanego egoizmu klas posiadających, różnorakich form używać musi aby solidarnie działając zdobyć nowe placówki dla dalszych postępów pracy nad wyzwoleniem. Jedną z takich form walki klasy pracującej o zdobycie nowego Jutra to *spółdzielczość*, częściowo już w obecnym ustroju spełniająca swą misję dziejową budowania nowego ustroju społecznego. — Dla żadnego świadomego proletarjusza nie może więc być obojętną sprawa organizowania i należenia do spółdzielni. W spółdzielniach dobrze prowadzonych, uczą się zrzeszeni samorządu i gospodarowania dorobkiem własnej pracy.

W Nowym Sączu, niemal jednocześnie z obudzeniem świadomości klasowej wśród tutejszej klasy robotniczej, krzewiły się myśli o zorganizowaniu spółdzielni i tutaj powstała w 1898 r. jedna z najstarszych w Małopolsce *Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy „Samopomoc"*. W ciągu swego istnienia „Samopomoc" przechodziła różne koleje jednak z każdej sytuacji wychodziła zwycięsko. Rezultat działalności gospodarczej za 1929 rok przedstawia się następująco: fundusze własne spółdzielni wynoszą 77.347 zł., wartość nieruchomości *270.000 zł.*, obrót towarów w 7 sklepach *1.082.283 zł.*, nadwyżka brutto *95.637 zł.*, koszta handlowe 63.128 zł. „Samopomoc" prowadzi we *własnym zarządzie piekarnię i masarnię*. „Samopomoc" jest spółdzielnią zamkniętą, bowiem statutowo członkami spółdzielni mogą być tylko kolejarze. Klauzula ta z natury rzeczy *utrudnia* w wielu wypadkach dalszy rozwój spółdzielni.

Nie na tem kończy się działalność spółdzielcza tutejszych kolejarzy. Rozumiejąc doniosłość roli, jaką odgrywać może spółdzielczość w wyzwoleńczym ruchu robotniczym, w 1912 r. utworzyli klasowo zorganizowani kolejarze nową spółdzielnię pod nazwą: *„Robotnicza Spółdzielnia Kredytowa"* w Nowym Sączu. Założona ze skromnych oszczędności członków robotników, spółdzielnia ta mimo to rozwija się. W pierwszym roku swego istnienia liczyła 242 członków, a suma złożonych udziałów wynosiła 5.055 koron austrjackich, zaś obrót za pierwszy rok wynosił 251.216 kor. Lata następne podwoiły wkłady i obroty zapowiadając świetny rozwój spółdzielni. Wynikła wojna a z nią dewaluacja pieniądza, zniszczyła prawie zupełnie dorobek pierwszych lat. Z chwilą ustabilizowania się złotego Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni zabrały się energicznie do odbudowy tak koniecznej dla klasy pracującej instytucji i obecnie po kilkoletniej wytężonej i uczciwej pracy doprowadziły powtórnie Spółdzielnię do rozkwitu. Obecnie spółdzielnia liczy *1231* członków, 92.386 zł. udziału i *203.557 zł. oszczędności*, a obrót za pierwsze półrocze 1930 r. wynosi 1,179.065 złotych.

Bardzo pobieżnie naszkicowany stan powyższy obu spółdzielni najwymowniej świadczy jak rozwijać się mogą spółdzielnie. Nie wolno nam zapominać, że przez spółdzielnie klasa pracująca może własne sprawy gospodarcze ująć we własne ręce.

Stanisław Zawiła.

Dzień Młodzieży robotn. TUR i Dzień Spółdzielczości

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO TUR

W niedzielę 5 października w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

Program:

1. **„Na otwarcie sezonu zimowego"** — prezes Tow. prof. Korolewicz.
2. **„Dzień Mł. Rob."** — prez. Org. Mł. TUR tow. **St. Rzeźnik.**
3. **Orkiestra Org. Mł. TUR.**
4. **Przegląd sportu robotniczego** i deklamacja tow. **Patyny.**
5. **„Sport robotniczy"** — prez. RSKO tow. M. Statter.
6. **Chór „Lutni robotniczej"** pod kier. **Prof. Dr. Rzyczkowskiego.**
7. **Przemówienia przedstawicieli OKR PPS, Rady Zw. Zaw. i ak. mł. socjal. (ZNMS).**
8. **Deklamacja chóralna.**
9. **Śpiewki obozowe** — **Czerwoni Harcerze.**

Pauza.

10. **„O Spółdzielczości"** — **wicepr. tow. T. Kluczka.**
11. **„W sidłach Judasza"**, sztuka w 3 aktach, odegra Zespół **Teatru TUR.**
12. Na zakończenie **odśpiewają zebrani „Czerwony Sztandar" i „Hymn młodzieży".**

Początek o godz. 5'30 wieczór.

Ceny miejsc od 1 zł. do 30 gr.

Z dnia

CO SIĘ DZIEJE ZE SKONFISKOWANEMI GAZETAMI?

Tak liczne ostatnio konfiskaty w całej Polsce namnożyły w sądach takie stosy zadrukowanego papieru, że niema wprost miejsca na ich przechowywanie. Sprzedawać konfiskowane gazety na zawijanie towarów nie wolno, gdyż rozpowszechnianie ich jest zabronione, na palenie niemi w piecach jest jeszcze zawcześnie, co począć. Niektóre sądy radzą sobie w dowcipny sposób: Jak donosi katowicka „Gazeta Robotnicza", przysłano jej do redakcji kilkanaście pociętych gazet śląskich, które znaleziono w dyskretnych ubikacjach sądu katowickiego. „Zastąpiona" jest cała prasa śląska opozycyjna. Widocznie panowie urzędnicy i panowie sędziowie dla swej „wygódki" używają skonfiskowane dzienniki.

Redakcja do tej informacji dodaje następujące „błogosławieństwo": „Oby wam kiedyś napuchły od tego papieru wasze szlachetniejsze części ciała".

Z SALI SĄDOWEJ

AKADEMICY OSKARŻENI O ZBRODNIE ZDRADY GŁÓWNEJ

W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw akademikom krakowskim, oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie Krakowa. Przesłuchano resztę oskarżonych. Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący trybunału sso. Dr. Pilarski otworzył postępowanie dowodowe. Przesłuchano cały szereg wywiadowców policyjnych, którzy przedstawili przebieg rewizyj, — podjętych u poszczególnych oskarżonych z ich rozmaitemi wynikami. Dalsi świadkowie przesłuchani zostaną na dalszej na dzień dzisiejszy odroczonej rozprawie.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Utrudnienia reklamacyjne

W krótkim okresie reklamacyjnym stwarzają odnośne władze trudności, rozmyślnie czy przypadkowo, które mogą wielu wyborców pozbawić prawa głosowania. W starostwie grodzkiem w Krakowie, gdzie interesowani zgłaszają się o potwierdzenie miejsca zamieszkania, urzęduje jeden urzędnik, zajęty przeważnie innemi sprawami, tak że na załatwianie spraw, związanych z reklamacjami wyborczemi, niema czasu. Zdarzył się wczoraj tam wypadek, że interesant, który przyszedł o załatwienie dwudziestu spraw meldunkowych, po kilkugodzinnem wyczekiwaniu odszedł niezałatwiony, gdyż urzędnik — jak oświadczył — jest przepracowany i nie ma czasu.

Domagamy się, aby starostwo grodzkie na termin reklamacyjny urządziło odpowiednie biuro z wystarczającym aparatem urzędniczym. Wyborcy mają prawo domagać się, aby władza ułatwiała im, a nie utrudniała spełnienie obowiązku obywatelskiego.

—ooo—

Zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od środy 1 października mają być pobierane w sklepach piekarnianych oraz w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny za chleb:

za 1 kilogram chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 39 groszy; ciemnego 34 gr.; pszenno-żytniego (conajmniej 25 procent mąki pszennej) 44 groszy; pszenno-razowego 50 groszy.

Ceny bułek bez zmiany, t. j. 5-groszowa bułka wodna winna posiadać wagę conajmniej 6 dkg., zaś pieczywo wiedeńskie conajmniej 4 i pół dkg. Przekraczający powyższe ceny, względnie sprzedający pieczywo poniżej powyższej wagi, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

—ooo—

Tragedja rodzinna

Edward Czarnecki, zamieszkały przy ul. Barakowej 3 w czasie sprzeczki w mieszkaniu swych teściów Brylów, przy ulicy Zamkowej 16, zadał pchnięcie nożem szewskim swej żonie Janinie w klatkę piersiową, oraz teściowej w rękę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło obie w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Za Czarneckim, który po tym czynie zbiegł, zarządzono poszukiwania.

—ooo—

Krwawa walka policjanta ze złodziejem

Starszy posterunkowy Józef Maksymowicz z PPP w Libiążu przebił bagnetem w prawą rękę poszukiwanego za kradzież Konstantego Szopę, — który w czasie aresztowania chwycił policjanta za karabin, usiłując go rozbroić. Wobec powtórnego usiłowania przez Szopę rozbrojenia st. posterunkowego Maksymowicza, ostatni oddał do Szopy strzał z rewolweru, trafiając go w prawą nogę powyżej kolana.

—ooo—

GRZMOTY I ULEWA. Wczoraj między godz. 8 a 9 rano zasłoniły niebo ciężkie ołowiane chmury, z których spadł ulewny deszcz, przy wtórze dalekich grzmotów. W ciągu dnia powtarzała się kilkakrotnie gwałtowna ulewa, której wtórowała w godzinach popołudniowych wichura. Termometr wskazywał 15 st. C. Barometr opadł.

ZREDUKOWANE STAROSTWO GRODZKIE. Swego czasu prasa krakowska stwierdziła, że po redukcjach urzędników w starostwie grodzkiem zostali tylko pp. *Styczeń* i *Marzec*. Po przeniesieniu dr. *Stycznia* do województwa został tylko p. *Marzec*, ale i ten został obecnie przeniesiony do Stanisławowa. Zbliża się „*Listopad*, dla Polaków niebezpieczna pora”, jak powiada Wyspiański.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od 2 października i odbywać się będzie w dniach następnych od 2 do 6 popołudniu, kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie sieci trwać będzie około 4 tygodni.

Z POWODU ROBÓT ADAPTACYJNYCH W GMACHU KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA przy ul. Szpitalnej 15 zakład zastawniczy na zastawy ruchome będzie zamknięty od czwartku 2 października przypuszczalnie na dwa tygodnie. O ponownem otwarciu zakładu wydany zostanie osobny komunikat.

ZAJŚCIE NA FORCIE W KRZESŁAWICACH. Dnia 28 września o godz. 19 koło fortu w Krzesławicach został przytrzymany Antoni Mól, lat 27 z Dubni Nr. 14 przez wartę wojskową, w czasie gdy powracał rowerem z Kocmyrzowa do Dubni. Ponieważ Mól nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów sprowadzono go na wartownię i tam w czasie rewizji znaleziono przy nim brauning kal. 6.35 wraz z nabojami. Mól odstawiony został następnie do 2 p. lotn. w Rakowicach, poczem przekazany poster. policji w Bieńczycach. Rozpytany Mól podał, że dnia 28 września otrzymał od swego ojca 100 zł., aby udał się do składu drzewa Manutesa w Kocmyrzowie, celem zapłacenia drzewa. Z powodu posiadania większej gotówki zabrał z sobą rewolwer swego ojca bez jego wiedzy a powracając z Kocmyrzowa koło fortu został przytrzymany przez Filomona Moryla z 2 p. lotn., strzałów jednak żadnych nie oddawał. Zeznanie Mola potwierdził kapral Moryl.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj w południe 12-letni Władysław Figiel w czasie przechodzenia przez tor kolejowy w Bronowicach, został potrącony przez pociąg. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń na głowie i krwotoku wewnętrznego. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego na miejsce wypadku opatrzył nieszczęśliwego chłopca i przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Blajcher Malina, zam. przy ul. Skałecznej 2, zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł kandelaber srebrny, oraz dwa złote pierścionki, łącznej wartości 600 zł.

CZYJE ROWERY. W I. komis. PP. przy ul. Starowiślnej są trzy rowery, pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych dotychczas właścicieli marki „Łucznik”, mało używany, marki „Wittler” Oryginał i marki „Toman” zniszczony, oraz drobne części do rowerów jak ramy, koła, widelki, kierownice itp. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania rowerów w powyższym komisarjacie PP. w godzinach między 9—14.

—ooo—

HOŁD ZMARŁYM BIBLJOFILOM KRAKOWSKIM. Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie urządza we czwartek 2 października o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego zebranie, poświęcone pamięci zmarłych członków Towarzystwa: śp. prof. Leopoldowi Jaworskiemu, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, śp. Stefanowi Baranowskiemu, kierownikowi drukarni Muzeum przemysłowego i śp. Władysławowi Baranowskiemu, dyrektorowi Bibljoteki Polskiej Akademji Umiejętności. Przemawiać będą: prof. Adam Krzyżanowski, prof. Karol Homolacs i dr. Józef Seruga.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PIĘĆ PRZEDSTAWIEŃ POPULARNYCH. Ostatnie dni przed występami Jerzego Leszczyńskiego w teatrze miejskim im. J. Słowackiego poświęcone są na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. Dziś i w piątek komedja angielska „Pierwsza pani Frazer”. Jutro wieczorem „Przeprowadzka”, popołudniu jutro dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Kordjan”, zaś w sobotę popołudniu również po cenach najniższych „Potrójne wesele”, krotochwila amerykańska. W niedzielę popołudniu „Niebieski lis”. W sobotę wieczorem pierwszy występ Jerzego Leszczyńskiego w komedji Flersa-Caillaveta „Papa”. Cykl występów Jerzego Leszczyńskiego przyniesie, z wyjątkiem jego niezrównanych kreacyj fredrowskich, same nowości, w których Kraków go jeszcze nie widział.

Z TEATRU BAGATELI. Ostatnia rewja „Serce Krakowa” grana jest dziś i codziennie o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Kasa otwarta codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczorem bez przerwy.

—ooo—

SPORT

HAGIBOR—OLSZA I B 3:0 (3:0). Piękne zwycięstwo młodej drużyny „Hagiboru” nad silną drużyną Olszy, która zdobyła puhar KZOPN-u. Drużyna Hagiboru pokazała ładną grę i w zupełności zasłużyła na zwycięstwo. Bramki strzelili: Frommer (2) i Wohlmut.

TURNIEJ PIŁKARSKI KLUBÓW ŻYDOWSKICH. — Z inicjatywy ŻKS Hagibor odbędzie się w dniach 7, 8 i 11 października turniej piłkarski B- i C-klasowych klubów żydowskich o nagrody w postaci srebrnego puharu dla zwycięzcy turnieju, oraz proporca dla zwycięzcy drugiego miejsca. Do turnieju zgłosiły się niemal wszystkie kluby żydowskie, a mianowicie: Hakoah, Siła, Gwiazda, Gewira, ŻTS i Hagibor. Losowanie rozgrywek dało następujący rezultat: wtorek 7 października o godzinie 9 rano uroczyste otwarcie turnieju i zawody Gwiazda—Hagibor, o godzinie 11 przedpołudniem ŻTS—Hakoah, o godzinie 3'30 popołudniu Siła—Gewira; środa 8 października o godzinie 9 rano: zwycięzca meczu Siła—Gewira z pokonaną drużyną Gwiazda—Hagibor (mecz poza konkursem), godzina 11 przedpołudniem półfinał. Finał turnieju odbędzie się w sobotę 11 października. Turniej odbędzie się na boisku Makkabi.

—ooo—

Z Polski

CZTERY OSOBY ZGINĘŁY W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ. W poniedziałek o 6 wieczór wydarzyła się niedaleko stacji Strzemieszyce straszna katastrofa samochodowa w następujących okolicznościach: gościńcem ze Strzemieszyc jechał do Krakowa samochód ks. Zamojskiego z Sosnowca, kierowany przez szofera Dąbala. Samochodem jechali: ks. Zamojski, wikarjusz ks. Strzelecki i kuzynka ks. Zamojskiego, której nazwiska do tej pory nie stwierdzono. Gdy samochód znajdował się na przejeździe kolejowym, najechał na niego pociąg towarowy, idący od kopalni „Juljusz”, rozbijając samochód. Gdy świadkowie katastrofy przybiegli na miejsce, zastali zwłoki szofera Dąbala, wikarego Strzeleckiego oraz kuzynki ks. Zamojskiego. Ks. Zamojski żył jeszcze, jednakże w kilka minut po katastrofie zmarł. Na miejsce przybyli przedstawiciele policji oraz prokuratury.

POSTRZELONY ŚRUTEM Z ZEMSTY. Postrzelony został śrutem ze strzelby w Bystrzycy pow. Ropczyce, w mieszkaniu przez okno Michał Pizło, lat 37, z Pstrągowej pow. Strzyżów, który otrzymał 5 ran, a to w pierś, prawą rękę, lewą nogę, 2 w prawą nogę. Rany nie zagrażają życiu. Przeprowadzone wstępne dochodzenia wykazały, że powyższego czynu dokonał Józef Dziak, lat 19 z Bystrzycy, na tle porachunków osobistych. Dziak po dokonaniu czynu zbiegł i nie został ujęty.

POLOWANIE NA DOLARY. Pociągiem pospiesznym Warszawa—Lwów powracało w piątek rano kilku osadników-reemigrantów z Ameryki z wyładowanymi walizkami do swych rodzin w okolice Stanisławowa. Tuż przed ruszeniem pociągu do konduktora wagonu, którym jechali Amerykanie, podeszła dostatnio ubrana kobieta z prośbą, by ją przewiózł na „gapę” do Dęblina. Konduktor odmówił i w tej chwili pociąg ruszył. Gdy dojechano do Dęblina, okazało się, że jeden z Amerykanów nie ma portfelu, sądził on jednak na pocieszenie, że zostawił pugilares u siostry w Warszawie. Niemało się zdziwił tensam konduktor prowadząc wieczorem pociąg pospieszny z powrotem do Warszawy. Oto wśród pasażerów 2-giej klasy zastał jadącą tęsamą nieznajomą, która znów go poprosiła o bezpłatne przewiezienie do Dęblina. Pod wrażeniem odmowy ze strony konduktora, pasażerka upadła zemdlona, ale wojskowy lekarz przypadkowo jadący w tym wagonie stwierdził symulację. Po przybyciu pociągu do Warszawy podejrzaną oddano policji.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „*PIERWSZA PANI FRAZEROWA*”, komedja w 3 aktach St. Johna Ervine.

Rozwody ze starzejącemi się żonami i powtórne małżeństwa z młodszemi okazami płci malowanej weszły po wojnie w modę, zwłaszcza w sferach nowobogackich, nowodygnitarskich i nowodziedzickich. Popatrzcie na większość naszych ministrów, generałów, pułkowników: jak żywiołowo szerzy się wśród nich kalwinizm i prawosławie. Same rozwodniki i młodożeńce.

Toteż aktualny jest temat komedji angielskiego autora „Pierwsza pani Frazerowa”: powtórny rozwód i ponowne małżeństwo z pierwszą żoną. Po stronie tej są sympatje autora. Natomiast druga, młodsza pani Frazerowa jest przedstawicielką tego, tak licznego typu pikantnych „dziewczynek”, co to łowią starszego pana dla interesu, dla pieniędzy, dla awansu społecznego, a pragną w nim uzyskać tylko redaktora odpowiedzialnego dla... współpracowników.

Sztuka mądra, dobrze zbudowana i dowcipna, choć wyłącznie konwersacyjna. Cieszy się ona obecnie ogromnem powodzeniem w Wiedniu w Raimund-Theater, gdzie rolę tytułową gra słynna Fritzi Massari, żona Pallenberga, była diva operetkowa, która debiutuje w pierwszej swej roli „mówionej”.

W krakowskim teatrze w roli tytułowej p. Żmijewska stworzyła sympatyczną postać starszej pani, inteligentnej, doświadczonej przez życie, bo dużo wycierpiała i nie uroniła nic ze swego prawa do szacunku i do szczęścia. Drugą panią Frazerową, egoistyczną i zakłamaną, zepsutą i głupią elegantkę, wybornie zagrała p. Ludwiżanka. Panem Frazerem między temi dwiema kobietami był p. Jednowski, w którego grze dobrze uwydatniało się zakłopotanie w fałszywej sytuacji.

Zabawną figurę rakotowcy stworzył p. Fabisiak. Bardzo dobrym Juljanem Frazerem, synem rozwiedzionych rodziców, był p. Pawłowski. Jego starszego brata i bratową sympatycznie odtworzyli p. Hierowski i p. Kostecka.

Miłośnikom sportu rozwodowego nie będzie się ta komedja podobała. *E. H.*

—ooo—

Nowe opowiadania Biesiedowskiego

Paryż, 30 września. Dawny radca ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowski ogłasza dziś w nacjonalistycznym dzienniku paryskim „L'Ordre" dokumenty udowadniające współpracę rządu sowieckiego z nacjonal-socjalistami niemieckimi hitlerowcami. Jądro tych rewelacyj Biesiedowskiego stanowią kwity i listy. Z listów wynika, że w lipcu br. doszło do porozumienia między delegatami rządu sowieckiego a delegatami Hitlera i na tej podstawie niemieccy nacjonal-socjaliści otrzymali od rządu sowieckiego na wybory pięć miljonów marek. Wzamian za pomoc finansową hitlerowcy zobowiązali się uznać rząd sowiecki za prawowity rząd narodowy dawnej Rosji, czego ze względów taktycznych nie będą oczywiście proklamowali otwarcie. Dalej nacjonal-socjaliści mogą dla pozoru zwalczać komunizm, powinni jednak przygotowywać masy robotnicze do popierania rządu komunistycznego, w razie gdyby taki rząd powstał, jednak pod warunkiem urzeczywistnienia programu narodowego odrodzenia Niemiec na zasadzie omówionej już podczas poprzedniego spotkania w Lincu. Delegat rządu sowieckiego Kuk nie sprzeciwiał się tym warunkom. Później omawiano kwestję sposobu przesyłki pieniędzy. Z ramienia nacjonal-socjalistów brali udział w konferencji major Schneidhuber z Monachjum, dr. Fabricius z Berlina, kapitan Stennes z Berlina, von Detten z Drezna i inżynier Dorsch z Berlina.

—ooo—

Poincare wygłasza mowę kandydacką na premjera

Paryż, 30 września. Na otwarciu Rady generalnej departamentu Mozy wygłosił wczoraj Poincare mowę, w której domagał się dla Francji prawa zbrojenia się tak długo, aż sprawa bezpieczeństwa Francji przybierze kształty zupełnie realne. Aby się czuć bezpieczną, Francja potrzebuje czegoś więcej konkretnego aniżeli pięknie wygłaszanych myśli i peanów. Ponieważ dotychczas jednak brak wszelkich rzeczywistych gwarancyj, przeto musi Francja posiadać prawo zbrojenia się, aby własnemi siłami mogła się obronić. Z wystąpienia Poincarego wnioskuje prasa, że powrócił on już do zupełnego zdrowia i uważa jego powrót do władzy za zupełnie możliwy, tembardziej że w kołach politycznych coraz głośniej mówi się o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu. Prasa sądzi, że Tardieu nie utrzyma się już długo przy władzy.

—ooo—

Kobiety japońskie demonstrują pod czerwonemi sztandarami

Tokio, 30 września. Robotnice japońskie urządziły wczoraj pochód demonstracyjny na ulicach Tokio na znak protestu przeciw zwolnieniu z pracy około 500 koleżanek. Do pochodu, w którym uczestniczyło ponad 8 tysięcy robotnic, przyłączyły się tłumy publiczności, tworzą olbrzymią manifestacje. Demonstrantki niosły czerwone sztandary i śpiewały pieśni rewolucyjne. Policja, która usiłowała pochód rozbić, rzuciła się na demonstrantki przy pomocy cywilnej straży obywatelskiej. Podczas zamieszki kilkadziesiąt osób zostało rannych.

Pokojowa rewolucja w Ekwadorze

Nowy Jork, 30 września. Jak z Quito donoszą, prezydent Ekwadoru Ayora zgłosił nieodwołalną dymisję. Jest to w przeciągu ostatnich kilku tygodni czwarty wypadek zmiany na stanowisku najwyższej głowy państwa Ameryki południowej. — Ayora oświadcza, że jego ustąpienie leży w interesie spokoju państwa. W Ekwadorze zaznaczał się pewien ruch niezadowolenia, jednak do otwartej rewolty jeszcze nie doszło. Funkcje prezydenta obejmie prowizorycznie dotychczasowy minister wojny pułkownik Carlos Guerrero, który równocześnie stanie na czele rządu i obejmie tekę ministra spraw wewnętrznych.

BRIAND O WSPÓLNOCIE GOSPODARCZEJ EUROPY

Genewa, 30 września. „Journal de Geneve" ogłasza dziś przemowę wygłoszoną przez Brianda wobec delegatek międzynarodowego związku kobiet. W mowie tej poruszył Briand także wynik ostatnich wyborów w Niemczech. Powiedział on: „Nie można mówić, aby kobiety niemieckie głosowały za wojną. Wyjaśnienia przyczyn tego głosowania należy się dopatrywać w tragicznej sytuacji Niemiec. W zimie będą miały Niemcy 4 miljony bezrobotnych. Tak przygniecione Niemcy przedstawiają jednak bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju. Dlatego też w komitecie studjów dla kwestji unji europejskiej położyłem nacisk, aby państwa europejskie zespolić i wzmocnić, aby w razie gdyby jakie państwo popadło w sytuację zagrażającą jego egzystencji — przyjść mu z pomocą. Mam na myśli organizację instytucji finansowej, która byłaby w stanie przychodzić w takich wypadkach z pomocą. Z takiej organizacji odniósłby największą korzyść w pierwszym rzędzie pokój. Przez reorganizację Austrji Liga Narodów uratowała kraj przed rozpaczą. Jej także zawdzięcza ratunek 750 tysięcy emigrantów greckich, którzy musieli ojczyznę opuścić w okolicznościach nader tragicznych. Trzeba będzie stworzyć wspólnotę duchową i gospodarczą."

ZATARG FINLANDZKO-ROSYJSKI

Moskwa, 30 września. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wręczył dziś przedstawicielowi Finlandji notę, w której odpowiedź rządu finlandzkiego na protest rządu sowieckiego przeciw wydalaniu z Finlandji jej obywateli, którzy są komunistami uważa za niewystarczającą. Rząd sowiecki domaga się od rządu finlandzkiego zaniechania przymusowego wydalania obywateli finlandzkich z granic państwa.

ZGON LORDA BIRKENHEADA

Londyn, 30 września. Dawny sekretarz stanu dla Indyj lord Birkenhead zmarł tu dziś w 58 roku życia.

TELEGRAMY

Właśnie poseł z BB brał pieniądze

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziennik żydowski „Hajnt" zamieszcza szereg ciężkich zarzutów pod adresem byłego posła z BB Wiślickiego. Pismo to zarzuca m. in. p. Wiślickiemu, że od interesowanych pobierał pieniądze za interwencje poselskie. Zarzuty te stawia b. członek Koła żydowskiego w Senacie b. senator Truskier.

(Na polecenie p. wicepremjera Becka sporządzona przed paru tygodniami statystyka interwencyj poselskich wykazała, że największy udział interwencyj poselskich w ministerstwach przypada na posłów z BB, a wśród nich najliczniejsze interwencje na p. Wiślickiego. Przyp. red.).

—ooo—

KUBALA NIE CHCE KANDYDOWAĆ

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu"). Niektóre dzienniki podały, że Związek zawodowy pracowników lotnictwa zwrócił się do majora Kubali, by kandydował przy wyborach na liście BB. Major Kubala stanowczo odmówił, oświadczając, że kandydować nie zamierza, gdyż poświęci się całkowicie studjom nad lotnictwem.

URUCHOMIENIE TELEFONICZNEJ LINJI KABLOWEJ WARSZAWA—ŁÓDŹ

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się w południe uroczyste uruchomienie telefonicznej linji kablowej Warszawa—Łódź. Odcinek ten jest pierwszą częścią magistrali, która z Warszawy przez Łódź pociągnięta zostanie na Katowice do Cieszyna z odgałęzieniami Katowice—Kraków i Katowice—granica niemiecka. — Odcinek cieszyński zostanie połączony z siecią kablową czeską, zaś odcinek Katowice—granica niemiecka z siecią kablową Rzeszy niemieckiej.

Pierwszą rozmowę na uruchomionej linji przeprowadził minister poczt i telegrafów z wojewodą łódzkim, drugą prezydent m. Łodzi tow. Ziemięcki z prezydentem Warszawy p. Słomińskim.

RAJD AWIONETEK

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym o godzinie 8'07 rano wystartowało w Warszawie 18 awionetek do rajdu okrężnego po Polsce. Wszystkie awionetki są konstrukcji polskiej. Poszczególne aparaty zaopatrzone są w silniki konstrukcji inżynierów Zaleskiego, Rogalskiego, Figury i Drzewieckiego. Te ostatnie brały udział w międzynarodowym rajdzie awionetek.

Trasa rajdu prowadzi przez szereg miast, w których są urządzone lotniska LOPP. Długość trasy wynosi około 3000 klm.

Pierwszy etap obejmuje drogę Warszawa—Brześć nad Bugiem—Grodno (550 klm.), drugi trasę Wilno—Mołodeczno—Słonim—Biała Podlaska długości 471 klm.

Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że o godzinie 10 rano wylądowały tu pierwsze awionetki, biorące udział w rajdzie.

Z Grodna donoszą: Dziś o godzinie 11 wylądowały na tutejszem lotnisku 3 awionetki. Stan wszystkich awionetek biorących udział w rajdzie jest dobry.

Rząd Heimwehry w Austrji

Wiedeń, 30 września. Po ostatecznej odmowie wszechniemców gen. Vaugoin utworzył dziś rząd mniejszościowy w następującym składzie: kanclerz i minister wojny gen. Vaugoin; wicekanclerz i min. opieki społ. Schmitz; sprawy zagraniczne ks. Seipel; sprawy wewnętrzne książę Starhemberg; sprawiedliwość dr. Hueber; skarb Juch; handel Heinl; rolnictwo Thaler; oświata Czermak. Rząd ten został zaprzysiężony. Należy spodziewać się rozwiązania rady narodowej (parlamentu) i rozpisania nowych wyborów.

—ooo—

TREVIRANUS BEZ TEKI

Berlin, 30 września. Z dniem dzisiejszym zostało rozwiązane ministerstwo terenów okupowanych. Równocześnie ze zniesieniem tego resortu, dotychczasowy kierownik Treviranus został mianowany ministrem bez teki. Jak donoszą Treviranus nie będzie pobierał żadnej gaży jako minister, lecz będzie nadal pobierał gażę jako komisarz pomocy wschodniej.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., jaja św. 1 szt. 19—20 gr., kury sztuka 4—7 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 8—10 zł., jabłka kompot. 1 kg. 50—70 gr., jabłka stoł. 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki 1 kg. 0'80—2'20 zł., śliwki 1 kg. 1'60—2'40 zł., winogrona 1 kg. 2'60—3 zł., bruśnice litr 1—1'20 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., pomidory 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 20—25 gr., ziemniaki 100 kg. 6—7 zł.

ROZMAITOŚCI

ZAMASKOWANY BANDYTA W PRZEDZIALE DRUGIEJ KLASY. Do przedziału drugiej kl. pociągu osobowego Poznań—Warszawa, przybywającego do Warszawy o godz. 11 wiecz., tuż pod Warszawą wpadł zamaskowany drab, porwał walizkę z półki wagonu i począł uciekać. Właścicielka walizki, H. Chudzikiewiczowa, żona urzędnika kolej., poczęła krzyczeć, oraz chciała zatrzymać rabusia, lecz ten silnem uderzeniem odepchnął pasażerkę i znikł. Natychmiast zatrzymano pociąg i zawiadomiono policję, która wysłała liczne patrole. Rabusia nie schwytano.

PAPIEŻ ODZNACZA TOEPLITZA KRZYŻEM ŚW. SYLWESTRA. Jak donosi prasa watykańska, papież Pius XI odznaczył wielkim krzyżem zakonu św. Sylwestra bankiera Józefa Töplitza, który stoi na czele największej włoskiej instytucji bankowej „Banca Italiana Commerziale". Töplitz jest pochodzenia polskiego.

ZGON JEDNEGO Z WODZÓW NIEMIECKICH W WOJNIE ŚWIATOWEJ. W Monachium zmarł w wieku 84 lat marszałek polny *ks. Leopold bawarski*, który jako następca Hindenburga był naczelnym wodzem armji niemieckich na froncie rosyjskim (tzw. Ober-Ost) i pod jego też dowództwem wojska te w sierpniu 1915 zajęły Warszawę. Leopold był drugim synem regenta bawarskiego Luitpolda a bratem ostatniego króla Ludwika III. Żonaty był z najstarszą córką Franciszka Józefa, Gizelą.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

PRZEGLĄD LITERACKI

„NIEPODLEGŁOŚĆ", czasopismo, poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej, pod redakcją **Leona Wasilewskiego**. Wydawnictwo Instytutu badań najnowszej historji Polski. Nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie. Tom III, Zeszyt 5.

Nowy zeszyt, rozpoczynający drugi rok istnienia „Niepodległości", odznacza się obfitością i rozmaitością treści. B. premjer **Wł. Grabski** w pracy „Niepodległości Polski a rozwój gospodarczy" wypowiada ciekawe poglądy na stosunek czynnika ekonomicznego do walki o niepodległość. Prof. **M. Handelsman** formułuje oryginalną koncepcję budowy państwa polskiego podczas wojny. Tow. dr. **A. Próchnik** daje studjum historyczno-wojskowe o słynnej akcji bojowej pod Rogowem. Prof. **Z. Heryng** dzieli się swemi wspomnieniami z zarania socjalizmu polskiego. Prof. **L. Krzywicki** kreśli „Na marginesie starej fotografji" sylwetkę wybitnej działaczki kresowej, przytaczając jej pamiętnik o tajnem szkolnictwie polskiem w Wileńszczyźnie. **J. Michalski** mówi o robotnikach niepodległościowych w Berlinie i Bremie. — **K. Lipczyński** roztacza obraz lat rewolucyjnych w Kaliszu. **T. Rawicz-Lipiński** charakteryzuje działalność bezimiennych polskich bojowników o wolność w Rosji. **B. Kune-Kordjan** ustala fakty ewolucji od Związku Walki Czynnej do Strzelca. **B. Dzikowski** wspomina przeżycia chłopa niepodległościowego. **W. Szczypa** kreśli przebieg rozbrojenia okupantów w Puławach przez POW.

W dziale dokumentów — obok żandarmskiego okólnika o fantastycznym zamachu na cara, mamy rewelacyjną korespondencję władz austrjackich o działalność ZWC.

Bogaty dział „Miscellaneów", sprawozdań i materjału ilustracyjnego uzupełnia treść zeszytu 5 „Niepodległości".

„NEOFILOLOG", czasopismo Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego (Warszawa, Filtrowa 69). Ukazał się właśnie Nr. 3 tego czasopisma, które powinno zainteresować nietylko fachowców, lecz każdego interesującego się językami nowożytnemi. Jak poprzednie zeszyty, zawiera ten zeszyt ciekawą i bogatą treść. **Prof. Z. Łempicki** rozważa **„Drogi i cele współczesnej stylistyki"**, jako nauki dążącej do „uchwycenia zasadniczych rysów kultury narodowej"; **M. Friedlander** przedstawia idealny program t. zw. **nauki o kulturze w nauczaniu języka niemieckiego**, podkreślając ważną rolę nauczyciela-neofilologa w pracy nad porozumieniem narodów oraz nad pogłębieniem i zrozumieniem kultury rodzimej; **E. Semil** opisuje w nader zajmującym artykule doświadczenia z **nauczaniem języka francuskiego systemem daltońskim w Krzemieńcu**, ilustrując swe wywody oryginalnemi „przydziałami daltońskiemi"; równie zajmującym jest **dział sprawozdań** z czasopism obcych (**„Nowe tendencje w nauczaniu języków", „Wypracowania piśmienne z języków now. przy egzaminie dojrzałości"**) oraz z książek polskich, angielskich, francuskich i niemieckich (20 stron). Ponadto m. in.: **Sprawozdanie dyr. Ippoldta z kursu germanistycznego w Gdańsku** z lipca rb., program **Międzynarodowego Kongresu profesorów jęz. nowożytnych w Paryżu, opinja Lwowskiego Koła PTN** o projekcie programu neofilologicznego dla szkoły powszechnej i gimnazjum niższego, bibljografja itd.

Prenumerata czasopisma, będąca zarazem składką członkowską za przynależność do PTN, wynosi **zł. 10** rocznie, płatna także w ratach. Adres Red. i Adm.: Warszawa, Filtrowa 69, PKO 20.844.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 2 października o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Ustalenie kandydatur na okręg wyborczy Kraków-miasto. **Prezydjum OKR PPS Kraków-miasto.**

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we środę 1 października o godz. 6 wiecz. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Sprawy bardzo ważne.

PRZEDWYBORCZE ZGROMADZENIA DZIELNICOWE PPS

ŁOBZÓW. We środę 1 października o godz. 6 wieczór w restauracji p. Schapera przy ul. Gnieźnieńskiej.

DĄBIE. We środę 1 października o godz. 6 wieczór w fabryce „Jedność" przy ul. Kosynierów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pierwsza pani Frazer".
Czwartek popoł. o godz. 3'30: „Kordjan" (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny znacznie zniżone); wieczór: „Przeprowadzka".
Piątek: „Pierwsza pani Frazer" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota popoł. o godz. 3'30: „Potrójne wesele" (ceny najniższe); wiecz.: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Serce Krakowa".

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Legion potępieńców".
Dom żołnierza: „Prawo męża".
Muzeum: „Syam" (W krainie białego słonia). „Na ognistym smoku". „Hodowla warzyw".
Promień: „Boska kobieta".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Tajemnica lekarza" (polski film mówiony).
Wanda: „Lotnik".
Warszawa: „Przygody w obłokach".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 1 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.05: Program dla dzieci. 16.35: Gramofon. 17.20: Kwadrans harcerski. 17.35: Dr. F. Kalicińska: Odczyt. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Na drogach współczesnej poezji francuskiej" — wygłosi dr. J. Brzękowski. 19.45: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.20: Słuchowisko z Warszawy. 22.00: Felieton z Warszawy: „Rozważania dwóch wieków" — wygłosi redaktor Eustachy Czekalski, komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna ze Lwowa. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować **wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.**

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.